GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

ŚRODA

20. LUTEGO 1918.

NR. 41. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Rosya chce pokoju.

Wiedeń. (Telefonem). W tutejszych kołach politycznych obiegała pogłoska, iż wobec posuwania się wojsk niemieckich nastąpił ze strony rządu petersburskiego akt w kierunku zmiany bierującego stanowiska w kwestyi pokoju z mocarstwami centralnemi. Rząd petersburski skłonnym ma być obecnie do zawarcia definitywnego pokoju.

Dzisiejsze oświadczenie polskie.

Wiedeń. Jak donoszą pisma tutejsze, deklaracya polska, która ma być odczytana w Izbie, uległa rozszerzeniu. Ukraińcom wyrazi się życzenia z powodu powstania państwa, wraz z oświadczeniem, że Polacy chętnie wejdą z niem w przyjazne stosunki. Potem będzie możliwe omówić wszelkie sprawy graniczne z wykluczeniem jednak pośrednictwa kogoś trzeciego. Co się tyczy sprawy chełmskiej, to Polacy zastrzegają się tu niekompetentni. Sprawa należy w pierwszym rzędzie do rządu warszawskiego, który posiada conajmniej to samo prawo głosu, co Ukraińcy. Dotychczas powoływano do Wiednia wyłącznie tylko Ukraińców. (Wiadomości te są nieścisłe, notujemy je jako pogłoski. P. R.).

Prasa o położeniu politycznem.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie oceniają sytuacyę parlamentarną bardzo pesymistycznie. „N. Fr. Presse" spodziewa się wprawdzie, że komentarz do układu brzeskiego, który podał do wiadomości parlamentu premier gabinetu wpłynie uspakajająco na Polaków, nie tai się jednak z tem, że parlament musi na przyszłość starać się zabezpieczyć przed obstrukcyą. „Jeśli — pisze pismo — w parlamencie większość dla budżetu trzeba zestawiać wśród tak ciężkich walk partyjnych i nawet w obliczu wojny gaśnie poczucie obowiązku wobec państwa, to nie pomoże zmiana konstytucyi. Parlament musi znaleźć sposób na to, aby zabezpieczyć się przeciw ponawianiu się takich przesileń".

W sprawie deklaracyi, jaką prezes Koła ma złożyć w Izbie na dzisiejszem posiedzeniu donosi „N. Fr. Presse", że nie będzie ona zawierała odpowiedzi Polaków na deklaracyę prezydenta ministrów, a ograniczy się jedynie do zasadniczego przedstawienia stanowiska Polaków.

„Reichspost" w obszernym artykule omawia potrzebę reformy wewnętrznego życia politycznego monarchii. Podnosi, że od chwili zapowiedzi reformy konstytucyi w Austryi upłynął już szereg miesięcy a na tem polu nic nie zrobiono. Należałoby przynajmniej ustalić ogólne ramy tej reformy, aby poszczególne ludy monarchii wiedziały, czego w przyszłości w Austryi spodziewać się mogą. Rząd nie dał dotychczas podstawy do rozpoczęcia dyskusyi nad sprawą zmiany ustroju w Austryi a tem samem nie może spodziewać się jakiejkolwiek ulgi w kwestyach narodowościowych.

W sprawie pokoju Austryi z Rosyą.

Wiedeń. Wedle „Arb. Ztg." na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów z uwagi, iż rząd austryacki oświadczył, że uważa stan wojenny z Rosyą za ukończony, pos. Adler, Seitz, Selinger i tow. zapytują rząd: 1. czy nawiąże bezpośrednie stosunki dyplomatyczne z rządem komisarzy ludowych; 2. czy nie wyśle do obszarów ukraińskich wojsk austro-węgierskich, aby te nie weszły w konflikt z wojskami rosyjskiemi; 3. czy w istocie w pełnej osnowie godzi się na treść ostatniego orędzia Wilsona do senatu; 4. czy gotów jest wobec zakończenia wojny na wschodzie zwolnić od służby wojskowej pospolitaków 50-letnich?

INTERPELACYE.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli socyalni demokraci niemieccy i czescy zapytanie w sprawie rokowań w Brześciu. W tej samej materyi wnieśli zapytanie p. Koroszec i tow. W punkcie 3 ostatniego zapytania jest ustęp czy z radą ukraińską istnieje tajny układ co do reform konstytucyjnych w Galicyi.

RZĄD ZMIENIA NAZWĘ NARODU.

Wiedeń. (Telefonem). Słychać, że rząd ma niebawem wydać rozporządzenie, by we wszystkich aktach urzędowych zamiast słów „rusiński" względnie „ruski" używano „ukraiński".

„Uprzejmość" p. Sewrjuka.

Wiedeń. B. kor. Współpracownik „N. Fr. Presse" miał rozmowę z członkiem ukraińskiej delegacyi, Sewrjukiem, który bawi teraz w Wiedniu wraz z innymi członkami tej delegacyi. Sewrjuk oświadczył między innemi, że co do Chełmszczyzny, żądania Polaków idą za daleko, ale Ukraińcy chcą im w tej sprawie okazać uprzejmość i pozostawią ludności chełmskiej możliwość zamanifestowania za pomocą plebiscytu, do którego państwa chcą należeć. Warunkiem jednak musi być, to, że zamiast rolników ukraińskich, których Rosyanie wywieźli lub wypędzili, oraz ci, którzy służą w rosyjskiem wojsku, wrócą do Chełmszczyzny.

Wiedeń. „Reichspost" przynosi wywiad z przewodniczącym delegacyi ukraińskiej (feldfeblem austryackim) Sewrjukiem, bawiącym obecnie w Wiedniu. Oświadczył on między innemi: Wzburzenie Polaków z powodu układu w Brześciu jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe. (!) Przyłączenie od dawna przeważnie ukraińskiej ziemi Chełmskiej do Ukrainy odpowiada życzeniu całego ukraińskiego narodu. Musieliśmy do domu przywieźć spełnienie tego życzenia. Od tego bowiem zależał los rokowań. (!)

Ukraińcy o rekwizycyach.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Rząd ukraiński rozesłał ze swej teraźniejszej siedziby w Żytomierzu następujący telegram iskrowy:

Do wszystkich! Czytaliście depesze iskrowe i artykuły dzienników bolszewickich, w których oni głoszą, że walczą tylko z centralną radą ukraińską, nie zaś z narodem ukraińskim. Jest to tylko pozór i obłuda. Bolszewicy w Petersburgu, Moskwie i innych rosyjskich miastach zazdrościli socyalno-demokratycznej republiki ukraińskiej Mało-Rosyanom i ich postępów. Głównym jednak powodem ich zawiści było bogactwo Ukrainy. Wyznawcy bolszewickich idei niszczenia nie różnią się w niczem od carskich ciemiężycieli. Dlaczego nie robią oni tego w obszarze dońskim, zamieszkałym przez Rosyan? W Charkowie, Połtawie, Jekaterynosławiu i Kijowie i innych ukraińskich obszarach sroży się teraz mord i pożoga. Przeczytajcie co piszą sami bolszewicy w swej gazecie „Prawdzie" z d. 18 b. m. Powiedziano tam: Czynności komisarza aprowizacyjnego dla sprowadzania żywności na obszarze ukraińskim przydzielone zostały komisarzowi ludowemu Luchonowskiemu. Do jego dyspozycyi został oddany cały aparat techniczny, jak koleje, komisarze stacyjni, agitatorzy i ruchome oddziały rekwizycyjne. Niestety zdolność transportowa kolei jest w opłakanym stanie. Punkta węzłowe są zupełnie zatarasowane. Na tem polu musi nastąpić poprawa. Nasi komisarze po wsiach tylko z trudem mogą wydostawać chleb, którego ukraińskie komitety wiejskie nie chcą wydawać".

Obcy! Czy wy wiecie co to znaczy mieć po wsiach komitety rekwizycyjne? Jak one wyniszczają wieś, szerzą zniszczenie i udrękę.

Obcy, którzy mieszkacie na wolnej ziemi naszych ojców, usłyszcie nas i zrozumcie! Także my walczymy za prawo naszego samostanowienia. Jeżeli jesteście przyjaciółmi prawdziwej socyalnej wolności demokratycznej rozszerzajcie te słowa w krajach, gdzie reakcya i anarchistyczna żądza zniszczenia nie przeszkadza wysłuchaniu głosu prawdziwej wolności.

Pesymistyczne widoki pokoju z Rumunią.

Wiedeń. B. kor. Jak się dowiaduje c. k. Biuro korespondencyjne, rząd rumuński dał wyraz życzeniu, aby z zastępcami mocarstw czwórprzymierza podjąć wstępne rokowania dla ewentualnego zawarcia pokoju. W tym celu hr. Czernin w najbliższych dniach uda się do Rumunii, dokąd także przybędą zastępcy reszty sprzymierzonych.

Z kompetentnej strony jednak pesymistycznie oceniają widoki zawarcia pokoju, gdyż nadeszłe tu doniesienia dają poznać, że Rumunia wcale jeszcze nie jest dojrzałą do zawarcia pokoju, lecz podnosi jeszcze daleko idące aspiracye, co, jak się zdaje, zadecydowało, że gdyby te aspiracye nie dały się przeprowadzić w drodze rokowań, Rumunia jest zdecydowaną popierać je i nadal z bronią w ręku.

Walki rosyjsko-rumuńskie.

Sztokholm. B. kor. Agencya pet. donosi bez daty: Wiadomość o wzięciu Kiszyniewa przez Rumunów nie jest jeszcze potwierdzona. Znaczne siły nieprzyjacielskie skoncentrowały się w obszarze Dniestru. Rosyjska naczelna komenda poczyniła zarządzenia, aby odeprzeć ataki w okręgu wojskowym Odessy.

Podatek na fundusz narodowy.

Lwów. (Telefonem). Jak już doniosłem odbyło się wczoraj imponujące zebranie w sali kasyna i Koła literacko-artystycznego, na którem prezes Vogel oznajmił, że Koło i Kasyno, łącznie z Towarzystwem dziennikarzy polskich dało inicyatywę do otworzenia biura prasowego, przeznaczając na ten cel 3000 kor. Red. Fryling udzielił bliższych informacyi w sprawie polskiego biura prasowego, które odtąd stale i energicznie winno się znosić z wszystkimi, a w szczególności z narodami słowiańskimi, aby nikt nie mógł powiedzieć, że nie zna naszej sprawy. Na rzecz biura tego złożyła między innemi także redakcya „Kuryera Lwowskiego" 1000 koron. Razem złożono na ten cel 7500 kor. Na końcu posiedzenia uchwalono następującą rezolucyę, którą drukują dzisiejsze dzienniki lwowskie:

Zebrani synowie narodu, któremu traktatem brzeskim (biała plama cenzury) ziemię męczeńską ojców i braci wydrzeć zamierzano: przyłączamy się do protestu przeciw temu jawnemu gwałtowi przed forum świata podniesionemu. Przeświadczeni, że protest jest również szmatem papieru, jak wiele innych, które nam łaskę lub krzywdę głosiły, gdy nie poparty czynem, zaznaczamy, że wszyscy razem i każdy z osobna przy swoim warsztacie pracy będziemy w myśl protestu mnożyć i wzmacniać siły polskie. Tutaj natomiast w Kasynie i Kole, gdzie się gromadzimy na wytchnienie po pracy chcemy dać wyraz, że w chwilach odpoczynku nie zapominamy o niedoli naszej i stąd wynikających obowiązkach, wzywamy przeto wydział, aby wszelki udział w rozrywkach towarzyskich opodatkował 20% dodatkiem na fundusz narodowy, powstały pod godłem dnia dzisiejszego: Nie damy ziemi!

Deklaracya polskich stronnictw.

Lwów. (Telefonem). Deklaracya radnego miejskiego Majerskiego, złożona na wczorajszem posiedzeniu tymczasowej rady miejskiej opiewa:

Przed przystąpieniem do jakiejkolwiek pracy w tej Radzie zabieram głos w imieniu wszystkich stronnictw polskich w niej reprezentowanych, celem złożenia następującego oświadczenia:

Jak grom z jasnego nieba spadło na społeczeństwo polskie postanowienie ze strony państw centralnych traktatu brzeskiego, wydzierające ojczyźnie naszej krwią ojców zlane pola, znojem trudu uprawione, męczeńską krwią polską uświęconej ziemi Chełmskiej, Podlasia i części Wołynia.

Zebrani na pierwszem posiedzeniu tymczasowej Rady miejskiej wszyscy jej polscy członkowie zakładają uroczysty protest wobec całego świata przeciw takiemu przez mocarstwa centralne pogwałceniu praw boskich i ludzkich, rzucającemu zarazem kość niezgody między dwa bratnie narody i składamy zarazem uroczystą przysięgę, że tak jak przez długie wieki mieszkańcy naszego grodu bronili Polski przed najazdem wrogów, tak samo i my poświęcimy życie i mienie dla obrony granic naszej Ojczyzny i dla wywalczenia niepodległej i zjednoczonej Polski".

DALSZE PROTESTY.

Lwów. (Telefonem). W dalszym ciągu do protestów przyłączyły się Winniki, Janów, Gródek Jagielloński, oraz szereg miast i miasteczek Galicyi wschodniej.

Ukraińcy galicyjscy przeciw Polakom.

Lwów. (Telefonem). Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie rady przybocznej. Posiedzenie zagaił komisarz rządowy miasta Lwowa prezydent dr Tadeusz Rutowski i wyraził radość, że czynnik autonomiczny zyskuje znów swe dawne znaczenie i decyzyę, w tych tak ważnych chwilach życia publicznego i narodowego. Dr Rutowski udzielił następnie głosu drowi Majerskiemu, który postawił znaną rezolucyę w sprawie chełmskiej.

Następnie ks. grecko-katolicki Leżohubski złożył oświadczenie, że Ukraińcy absolutnie nigdy nie oddadzą Chełmszczyzny, ponieważ Chełmszczyzna to odwieczna ziemia ruska (!) zamieszkana przez 67% Ukraińców, 16% żydów, kilka procent innych narodowości, a tylko 4% Polaków.

To oświadczenie ks. Leżohubskiego wywołało oklaski tylko u radnego Fedaka. Radny, socyalista ukraiński Hankiewicz zbijał oświadczenie ks. Leżohubskiego i podnosił, że wedle urzędowych dat statystycznych istotnie Polacy na Chełmszczyźnie mają większość. Wzywał on do solidarności i do zgody, jaka powinna zapanować między Ukraińcami a Polakami, jeżeli ma się dojść do porozumienia, które jest bezwarunkowo konieczne.

POGŁOSKI O DYMISYI NAMIESTNIKA.

Lwów. (Telefonem). W sprawie pogłosek o ustąpieniu namiestnika dowiaduje się nasz korespondent z najbardziej autorytatywnego źródła, iż w namiestnictwie o tych pogłoskach nic nie wiadomo. Pogłoski te zostały wprost sfingowane. Hr Huyn wyjeżdża ze Lwowa do Krakowa, a prawdopodobnie wyjedzie następnie do Wiednia, aby w najbliższym czasie znów powrócić do Lwowa na stałe.

PROWOKACYE.

Lwów. (Telefonem). „Diło" lwowskie podaje charakterystyczny opis uroczystości lwowskich, pisze ono, że pochód był zupełnie zwyczajnym i nie robił najmniejszego wrażenia. Nie był imponujący.

Wreszcie „Diło" w znany swój sposób denuncyuje Polaków, że cała manifestacya była wymierzona przeciw Austryi i Niemcom.

Ewakuowani z Polski i Litwy.

Berlin. Donoszą z granicy szwajcarskiej: Przed opuszczeniem Petersburga oznajmił hr. Myrbach rządowi rosyjskiemu, że Niemcy gotowe są zgodzić się nawet na powrót do kraju ewakuowanych obywateli zajętych obszarów Litwy i Polski, w razie, jeżeli ewakuowani przez armię rosyjską mieszkańcy natychmiast powrócą do domu. Komisarze ludowi mieli w myśl układu rosyjsko-niemieckiego, co do wymiany jeńców cywilnych oświadczyć, że godzą się na propozycye niemieckie.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Zawód".

Sztuka w 3 aktach Macieja Szukiewicza.

Na wstępie stwierdzamy, że dramaturgia polska wzbogaciła się o jedną z teatralnego punktu widzenia efektowną, silną sztukę, a twórczość M. Szukiewicza obdarzyła nas dziełem ze wszystkich swoich może najdojrzalszem, takiem, które na scenie polskiej uzyska powodzenie trwalsze od dawniejszych tegoż autora dramatów.

Skomplikowany problem psychologiczny przedstawiają dzieje Ireny Wiązeckiej i Dra Henryka Żmudy. Młoda doktorka filozofii broni się przed miłością zacnego docenta uniwersytetu w sposób radykalny. Zdaje się jej, że miłość ta ubliża jej jako kobiecie, której najwyższem prawem jest macierzyństwo, podyktowane samym rozumem tylko, z wykluczeniem uczucia. Odtrąca więc Żmudę i w zupełnem wyemancypowaniu od wszelkich praw etycznych wybiera sobie na ojca swojego przyszłego dziecka, zawodowego Don Juana, Szczęsnego Głodniewicza. — Na widok postępku Ireny — Dr Żmuda popełnia na końcu pierwszego aktu samobójstwo. Aż dotąd odpowiada postępowanie Ireny tezie jej własnej dyssertacyi doktorskiej. Sztuka w tej swojej ekspozycyi stanęła na platformie dramatu realistycznego. Ale to preludyum dramatyczne nie przygotowuje bezpośrednio na dalszy tok „Zawodu". W pierwszych scenach zadrgało ono świetnie uchwyconem życiem zebrań studenckich, w których zawsze pełno specyalnych terminów naukowych i ostrych dowcipów. Po pierwszej przerwie, w czasie której widz snuł już domysły na temat dalszych losów Ireny i — naturalnie — Głodniewicza, prowadząc je do tragicznego lub komedyowego rozwiązania, następują niespodzianki, jedna od drugiej silniejsza. Pierwszą jest nieprzygotowane wyraźnie przez nikogo wejście Dra Żmudy do biednego mieszkania Ireny. Wykreśliliśmy go już na odgłos strzału w końcu pierwszego aktu z listy żyjących ludzi. Tymczasem Dr Żmuda ocalał, ma tylko na skroni lekką bliznę, a w mózgu nosi na pamiątkę kulę rewolwerową, która zagraża mu na każdym kroku, mówi mu nieustannie swoje memento, gdyż w razie obsunięcia się przerwie pasmo jego życia. Dr Żmuda jest opiekunem Ireny, pracującej ciężko na utrzymanie swoje i jednorocznego już syna, a odtrąconej przez dawne przyjaciółki, które wolność kobiety pojmowały w sposób liberalniejszy, wygodniejszy i tylko na przyjemność obliczony. Nadewszystko zaś męczy Irenę obawa przed matką, nieświadomą jej losów. Pod tym względem Irena jest nieco niekonsekwentna. Wyzwolona jako kobieta, zachowała ona naiwną pruderyę jako córka. Nagły przyjazd matki popycha Irenę do zamiaru samobójstwa, ale przytomny Dr Żmuda ocala nieszczęsną. Już prysnąć ma także wobec matki tajemnica macierzyństwa Ireny, ale wierna, a także nieszczęśliwa służąca, Marynia, unosi dziecko na wychowanie do zajmującej się tem Burakowej i podaje siebie za matkę. Pomiędzy aktem drugim i trzecim mijają trzy lata. Irena już w pewnym dobrobycie wraca z zagranicy. Synek rzekomo umarł. Tak przynajmniej twierdzi Burakowa wobec Maryni, ale wobec Ireny wyjawia prawdę: Dr Żmuda, mówiąc, że jest ojcem dziecka, zabrał je od Burakowej i umieścił u swojej rodziny na wsi. Teraz dopiero widzi Irena, że Żmuda kochał ją prawdziwie, kiedy mógł dać serce swoje jej dziecku, któremu ktoś inny dał życie. Nadchodzi profesor Żmuda. — Irenie, już rozmarzonej o swojem szczęściu ze Żmudą, opowiada profesor o śnie, jaki miał w nocy. Śniło mu się, że siedział w wieczerniku pośród apostołów, że znękaną głowę złożył na kolanach Matki Bożej i znalazł czar niewypowiedzianego ukojenia. Irena także miała sen, który opowiedziała odwiedzającej ją przyjaciółce. Szła w nim po wąskim, szkła potłuczonego pełnym murze, wznoszącym się między cuchnącem bagnem i kryształową tonią wód. Czekała tam łódka, ale Irena nie miała siły wskoczyć do niej... Aż teraz — nagle znajduje w sobie tę siłę. W ekstazie wdzięczności i uwielbienia rzuca Irena opiekunowi swojemu kwiaty pod nogi, kaja się z win swoich u jego kolan, włosami swemi — niby druga jawnogrzesznica z Ewangelii — ściera kurz z jego stóp, mówi o wonnościach, któremi chciałaby go namaścić, wreszcie wyjawia mu swoją miłość... Dr Żmuda nie słyszy już tego wyznania. Zanim usta jego dotknęły brzegu puharu upragnionego szczęścia miłosnego — uleciało z nich tchnienie ostatnie. Na widok ten Irena pada zemdlona. Wobec takiego zakończenia sztuki bledną wszystkie jaskrawe efekty dramatu Szukiewicza, które same przez się już mogłyby starczyć do spreparowania silnie eksplodującej bomby filmowej. Widzimy więc, że Szukiewicz nie używa półśrodków, ażeby rzecz jasno postawić. Czy jednak „Zawód" jest istotnie tak jasny, to jeszcze pytanie! Autor romantycznego poematu dramatycznego p. t. „Arf" byłby się sprzeciwił własnej indywidualności, gdyby nam bez mglistych osłonek przedstawił tendencyę „Zawodu", lub sam psychologiczny problem sztuki. — Realistycznie zaczęty dramat przechodzi na końcu w sferę stanowczo przesadnej allegoryczności, a tu musi zgubić się pierwotne założenie psychologiczne, gdyż tak wysokich granic ono nie sięga. Sprowadzanie rzeczy ludzkich, aż nazbyt ludzkich, do takich mianowników, jest zbyt hazardowną rzeczą, a artystycznie nie tak konieczną, ażeby się bez tej allegoryi nie można było obejść.

Z tem wszystkiem jednak jest „Zawód" teatralnie dobrą sztuką, nie dlatego zaś dobrą, że działa z pierwotną siłą, ale, że ma istotne teatralne wartości. Problem swój, stanowiący jakgdyby pendant do Srindbergowskiego „Ojca", pokrewny zaś powieści M. Formont'a „Le semeur", zdołał Maciej Szukiewicz przeprowadzić w sposób istotnie oryginalny i daleki od konwencyonalnych środków dramatycznych, w jakich zaplątał się temat podobny w znanej ze sceny krakowskiej sztuce Kampfa pt. „Bocian". Na wartości te składa się zarówno technika dramatyczna Szukiewicza, jak płynny, żywy i zawsze ze sytuacyi wypływający dyalog, jak wreszcie charakter postaci sztuki, które mają w sobie prawdę własnych przeżyć i wskutek nich zbliżają nas do siebie na odległość sympatyi lub współczucia. Bezpośrednie wrażenie sztuki, napisanej z wiarą, a krwią prawdziwego temperamentu dramatycznego, bogatej zaś rozmaitością swoich epizodów, jest w całem tego słowa znaczeniu wybitnie korzystne. Myśl krytyczna ma po za teatrem możność kontroli nad „Zawodem", ale w teatrze samym zmysłowa wrażliwość widza znajduje się pod

Organ kanclerski grozi.

Berlin. B. kor. W półurzędowym artykule „Nordd. Allg. Ztg" o sprawie polskiej jest powiedziane: Jeden z dzienników doniósł, jakoby istniał zamiar odłączenia od Polski tylko (!) takiego terytoryum, ileby uważano za potrzebne dla zabezpieczenia strategicznego. Dziennik ten dodał, że także pruskie ministerstwo państwowe zajmowało się tym planem i stanowczo go odrzuciło. Otóż ze strony miarodajnej można donieść, że dotychczas nie powzięto decyzyi do tego, co się ma stać z Polską. Na wynik ostatecznego postanowienia wpłynie oczywiście przedewszystkiem sposób, w jaki wyswobodzeni Polacy zamyślają się zachowywać względem Austro-Węgier i Niemiec.

Z głosów prasy niemieckiej.

W „Frankfurter Ztg." z dnia 16 b. m. pojawiła się korespondencya z Wiednia, zajmująca się opozycyą Koła polskiego wobec rządu. Czytamy tam:

W dalszym ciągu groźne stanowisko Polaków wywołało w kierujących kołach państw centralnych zmianę w przekonaniach. Austro-polskie rozwiązanie należy uważać za pogrzebane. Nieprzejednanemu Polakowi, robiącemu piękne oczka do czwórporozumienia, nie damy do rąk żadnej broni. Możliwości, że nowa Rosya nosi się z ukrytym zamiarem opanowania tamże (w Polsce) roli kierującej i z Czechami uprawiać myśli polityki wielkoczeskiej, przeszkodzimy. Istnieje przypuszczenie, że samodzielne republiki: Inflanty, Estonia, Litwa i Ukraina wstąpią do przymierza związku z państwami centralnemi, a temsamem w zupełności odetną Polskę od Rosyi. Myślimy także o strategicznem ubezpieczeniu na linii Wisła-Narew. W tym wypadku schodzi także z porządku dziennego plan przyłączenia Galicyi do Polski. Gdyby Polacy galicyjscy bezwarunkowo przeszli do opozycyi wobec państwa, wtedy należałoby ratować sytuacyę przez wprowadzenie w Galicyi zmiany ordynacyi wyborczej, bo ordynacya dotychczasowa Polaków bardzo faworyzowała. Zmiana ta miałaby na celu uwzględnienie Ukraińców i żydów, którzy [illegible] rządu austryackiego. Hr. Czernin dalej jeszcze chciałby trwać przy austro-polskiem rozwiązaniu, lecz znalazł się w Austryi z tym projektem prawie że osamotnionym. Śmiało też powiedzieć można, że o ile Polacy w ostatniej godzinie się nie namyślą, to cała kombinacya raz na zawsze przepadła. W tych warunkach nie może już oczywiście być mowy o Europie środkowej w dotychczasowem jej pojęciu. Niezależnie od tego część postanowień się utrzyma.

Tyle wiedeński informator „Frankfurter Ztg.", kiepskie — jak widać — mający wyobrażenie o sile narodu polskiego.

Reklamacye polskich dziennikarzy.

Wiedeń. Minister obrony krajowej w odpowiedzi na interpelacyę pos. hr. Baworowskiego i tow. z dnia 16. listopada w sprawie traktowania podań prasy polskiej o zwolnienie przez oddział do zwalniań odpowiedział: Nie potrzeba żadnych objaśnień, że oddział dla zwalniań wszystkie podania o zwolnienia traktuje według tychsamych objektywnych zasad, że zatem prasa polska nie inaczej jest traktowaną jak prasa innych narodów. Z tego powodu także w uznaniu powodów dla zwolnienia, przedłożonych na nowo, zwolnieni zostali trzej redaktorzy „Nowej Reformy": Tadeusz Dąbrowski i Józef Heynar i Roman Pilarz, rozporządzeniem E. G./I. Nr. 76447 z 1917 tymczasowo do 31 marca 1918.

---

silnym wpływem dramatu i to stwierdza jego teatralną wartość.

Wykonanie „Zawodu" było ponownym przykładem zbawienności artystycznej niedawno wprowadzonego systemu dwóch premier w miesiącu. Nową sztukę polską przygotowano z najdalej idącą starannością. Sukces reżyserski przypadł tym razem p. Maryanowi Jednowskiemu, który pomnożył go jeszcze o artystyczny wynik sympatycznej roli Dra Żmudy, zagranej w tonie prawdziwej szczerości i pociągającego ciepła.

Laur aktorskiego tryumfu uwieńczył p. Wandę Jarszewską, która w roli Ireny Wiązeckiej miała w akcie drugim moment otworzenia tamy dla żywiołowej gry.

P. Zelwerowicz [illegible] wykorzystał rolę Głodniewicza, p. Nodzkowska [illegible] służącej Maryni [illegible] p. Pancewiczowa. P. Drewiecka [illegible] właściwą sobie dystynkcyą rolę żydówki przyjaciółki Ireny. Reszta zespołu zdobyła w mniejszych rolach pełne prawo do uznania.

Publiczność pragnęła autorowi urządzić owacyę i domagała się natarczywie oklaskami ukazania się jego przed zasłoną — niestety naprożno.

Zdz. Jach.

Wiadomości telegraficzne.

O URLOPY DLA ROLNIKÓW.

Wiedeń. B. kor. Na interpelacyę pos. Tetmajera i tow. w sprawie urlopów dla zbiorów w polu odpowiedział minister obrony krajowej, że podania o zwolnienie Kazimierza Barana z Zielonek zostało załatwione i tenże w uznaniu przytoczonych powodów zwolniony został na nieograniczony czas. Piotr Walczak z Luboczy zwolniony został tymczasowo do 1 stycznia. Jan Partyla z Luboczy zwolniony został, o ile nie znajduje się w polu, tymczasowo do 30 kwietnia. Podania Jana Turbasa z Bieńczyc, Jana Witka z Przeżyczyna, Wojciecha Cyrilka i Wojciecha Nawary z Bieńczyc, wcale nie nadeszły do ministerstwa obrony krajowej. Minister wezwał starostwo w Krakowie, aby dotyczące podania wprost pospiesznie przysłano do ministerstwa. Podania te po nadejściu będą życzliwie rozpatrzone.

Poczynione zarządzenia, aby na przyszłość przy załatwianiu podań o zwolnienia ile możności unikano zwłoki.

OBSADZENIE RESZTY GALICYI.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej: Postanowienie w myśl art. II. traktatu zawartego z Ukrainą, przywracające co do granic państwa status quo zostały już wykonane w całości. Wojska nasze obsadziły cały obszar aż do dawnych granic państwa.

Z GRUPY KONSERWATYWNEJ KOŁA.

Wiedeń. (Telefonem). Grupa konserwatywna Koła polskiego wybrała swym prezesem pos. Baranowskiego, zaś do komisyi parlamentarnej desygnowała pos. Hallera i Steinhausa.

UKRAIŃSKI KORPUS POSIŁKOWY.

Wiedeń. Donoszą ze Lwowa, że legion ukraiński będzie przekształcony na korpus posiłkowy. Ma on być wysłany do walki przeciw bolszewikom u boku wojsk ukraińskich.

POLITYCY POLSCY W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. Donoszą z Budapesztu, że bawili tutaj książę Lubomirski i członek austr. Izby panów, hr. Piniński, którzy między innemi odbyli dłuższą konferencyę o sprawie polskiej ze Stefanem hr. Tiszą.

TARG NA UKRAINIE.

Petersburg. Pet. aj. telegr. komunikuje: Walki o Kijów były zacięte. Wreszcie Kijów został przez wojska bolszewickie zajęty. Komisaryat uzbrojeń wysłał oddział do wymiany towarów, aby przeprowadzić w kraju wymianę zboża i środków żywności za wyroby przemysłowe.

WALKI W ODESSIE.

Amsterdam. Reuter donosi z Petersburga: Walki uliczne między bolszewikami i kozakami ukraińskiemi trwały w Odessie trzy dni. Okręty wojenne wzięły udział w walce, od czego miasto ciężko ucierpiało. Kozacy i kadeci zaatakowali główną kwaterę rewolucyonistów, zostali jednak pobici przez czerwone gwardye. Zginęło około 120 osób, rannych jest 300.

W CHARKOWIE.

Petersburg. B. kor. Do Charkowa przybywają oddziały czerwonej gwardyi. Wedle nadeszłych tu wiadomości miano generała Erjely przywieść do Taganroga rannego. Komitet rewolucyjny wydał energiczne zarządzenia, aby zapobiedz grabieży w Charkowie. Komitet wykonawczy objął kierownictwo linii kolejowych na południu. Zgromadzenie chłopów z Rosyi zachodniej postanowiło uzbroić chłopów a rozbroić sowiety powiatowe. Rozpoczęło ono rozdział broni.

ZABURZENIA WE WŁOSZECH.

Zurich. Wedle depesz prywatnych z północnych Włoch, przyszło tam ubiegłej soboty do poważnych demonstracyi przeciw dalszemu prowadzeniu wojny i do wielkich niepokojów robotniczych w miastach przemysłowych. W Medyolanie i Turynie zgromadzili się wczesnym rankiem robotnicy i udali się w pochodach do centrum miast. Wezwana policya zachowała się biernie. Także w innych miastach demonstrowano przeciw rządowi. Prasie włoskiej nie wolno o tem pisać.

Z literatury technicznej.

Inż. Artur Kühnel: „Zasady budowy miast małych i miasteczek" z 136 rysunkami. — Lwów 1918. — Wł[illegible] i zakład Połonieckiego, 8°, str. 208. Cena 10 Kor.

Z dziełek, które z powodu odbudowy kraju ukazały się u nas z dziedziny budowy miast, jak: Eug. Taszbendera (tłómaczenie z niemieckiego), Rom. Felińskiego i Aleks. Drexlera, najpierwsze miejsce należy się w powyższym tytule podanej książce, którą odznaczono pierwszą nagrodą na konkursie Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie.

Autor, starszy radca budownictwa miejskiego we Lwowie, zakreślił w niem sobie ograniczone wprawdzie zadanie, lecz pogłębił tem więcej swe opracowanie. Treść dzieła jest tak obfita, że tylko w ogólnym zarysie ją tu przedstawić można, a zainteresowanych odsyłamy tem usilniej do niego samego. Po wstępie ogólnym o budowie miast przechodzi autor zaraz do naszych rodzimych stosunków — prawie wyłącznie galicyjskich, przedstawiając nawet ich warunki geograficzne.

Potem omawia typy naszych miast małych i miasteczek jak: Bełz, Jaworów, Lubaczów, Mościska, Narol, Radymno, Sambor, Żółkiew, wykazując ich właściwości na dołączonych planach wraz z widokami, tak, że z ich przedstawienia nawet nieobeznany z galicyjskimi stosunkami miejskimi może nabrać wyobrażenia; autor nie pomija żydowskich ghetto, które przez wojnę, niszczycielkę, dojdą u nas może do jakiegoś porządku.

W następnym rozdziale przechodzi szczegółowo elementy miasta, jak: ulice, place i drogi, bloki budowlane, budynki publiczne, cmentarze, ogrody publiczne i wody, zastanawia się nad wpływem kolei na ustrój miasta i nad uwzględnieniem targowic.

Cenne uwagi poświęca ochronie wszelkich zabytków, a więc i zaniedbywanym dotąd często zabytkom przyrody, jak: drzewa, szkoły, laski, potoki, wzgórza, wreszcie ochronie cech miejscowych i wogóle swojszczyzny. Dalej porusza względy inżynierskie, nie spuszczając z oka także estetyki przy robotach inżynierskich, zastanawia się szczegółowo nad względami architektonicznemi, nie pomijając tak ważnej a zaniedbywanej dotąd u nas poradni budowlanej i estetycznej, której potrzebę objaśnia w humorystyczny, lecz żywcem z życia wzięty sposób, zainteresować mogący i szersze koła społeczeństwa.

Wszakże ukoronowaniem dzieła jest rozdział o samym planie zabudowania, objaśniony dwoma projektami: pierwszym autora na odbudowanie miasteczka Narolu, a drugim prof. Wład. Wojtana na odbudowanie miasteczka Wielkich Ocz. Jeśli przy budowie miast najważniejszą jest sprawa możliwego i odpowiedniego zabudowania, to przy pierwszym projekcie uderzają w oczy zbyt małe, a często skośnie pościnane działki, które racyonalne zabudowanie wykluczają. Zapewne przy głębszem przepracowaniu tego dotąd nie przeprowadzonego projektu zostałby ten szkopuł usunięty, jak to się przy wzorowo po inżyniersku opracowanym drugim projekcie dla Wielkich Ócz stało. Ten projekt przedstawiony na 6 tablicach i objaśniony nadto nader skrupulatnem sprawozdaniem technicznem, może z pominięciem drobnostek służyć za przykład, jak się zasadniczo przy budowie miast pracować powinno. Mimo tych zalet odczuwa się jednak w projekcie brak współpracownictwa wytrawnego w budowie miast architekta. Stąd uznać należy za słuszne wymagania, że i biura nasze odbudowy kraju powinny być nie tylko po inżyniersku urządzone, lecz zarówno i w kierunku architektonicznym wyposażone. Koniec tego rozdziału jest jeszcze zaopatrzony wyczerpującym projektem ustawy budowlanej dla miast małych i miasteczek.

Zakończenie dzieła zastanawia się nad zarządem technicznym i przyszłością miast naszych.

Ten pogląd obfitej treści mówi za siebie. Przy tylu stronach dodatnich nic ujmy dziełu nie czyni, jeśli wspomnę parę słów jego ujemnych i to najprzód, że następne jego wydanie należy zaopatrzyć w tyle przejrzystym wykazem poszczególnych miast i omawianych przedmiotów, przez co się użyteczność książki powiększy, dalej, że język powinien się pozbyć nieraz „biurowego" stylu galicyjskiego.

Zresztą autor okazuje obeznanie ze współczesną literaturą na tem polu, posiada też odwagę wypowiedzenia śmiało i dobitnie swych zapatrywań, nie szczędzi nawet mimo narażenia się na niełaskę gorzkich słów co do Lwowa, za co mu cześć i uznanie się należą. Zużytkował tu widocznie z całą starannością swe bogate doświadczenia i dany materyał z budowy miast pod względem praktycznym, dla swego zadania wyczerpał zupełnie; dlatego pracę tę jako bardzo wartościową i dla kraju pożyteczną, a napisaną przystępnie jak najusilniej polecam szerszej publiczności.

Kraków, w lutym 1918 r.

Jan Rakowicz.

KRONIKA.

Z miasta.

BIAŁA ZIMA. Po szeregu mroźnych i suchych dni wczoraj ciepłota się podniosła i zaczął zrzadka padać śnieg. W ciągu nocy śnieg padał coraz gęściejszy i dzisiaj rano mamy na ulicach miasta, plantacyach i dachach domów białą powłokę śnieżną, na drzewach sutą okiść. Niebo zasnute chmurami zapowiada dalsze opady śnieżne. Rozpoczyna się okres zmagania się zimy z ciepłą porą roku. Niebawem nastąpią zawieje śnieżne, deszcze, przeplatane pogodnymi dniami, aż wreszcie za parę tygodni uśmiechnie się ciepłe, słoneczne przedwiośnie.

RADA MIASTA dzisiaj wieczorem nie zbierze się na konferencyę.

„TOWARZ. POPIERANIA PRASY KATOLICKIEJ" odbyło w dn. 14 b. m. walne zebranie w Domu robotniczym w Krakowie. — W zastępstwie nieobecnego prezesa Franciszka ks. Radziwiłła, przewodniczył wiceprezes ks. prałat Dr K. Nikiel. Na wstępie poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa, jak ś. p. Drowi Bolesławowi Wicherkiewiczowi, ks. Drowi Adamowi Kopycińskiemu, Antoniemu Mazanowskiemu, Sebaldzie Münnichowej, Stanisławowi Byszewskiemu, ks. prałatowi J. Sobierajskiemu, ks. dziekanowi Miodońskiemu, ks. dziek. A. Kondolewiczowi, ks. E. Królikowskiemu, prof. Czerkawskiemu i wielu innym. — Następnie ks. Józef Mazurek sekretarz, zdał sprawozdanie z czynności za czas ubiegły. Praca w czasie ubiegłym zasadzała się głównie na budzeniu tego poczucia wśród sfer katolickich, że jest obowiązkiem sumienia popierać moralnie i materyalnie prasę szczerze katolicką. W tym celu Towarzystwo wydało szereg broszur, jak. „Stwórzmy prasę katolicką", „Kazania o prasie katolickiej", „Bractwa kościelne i tercyarze, a prasa katolicka", zamieszczało w pismach peryodycznych różne artykuły i notatki itd. Praca agitacyjna, zwłaszcza nad zakładaniem kół miejscowych Towarzystwa, doznawała w czasie wojny nieprzezwyciężonych przeszkód. Jak wynika ze sprawozdania kasowego. Towarzystwo posiada około 7 tysięcy czystego dochodu. Po przeprowadzonej dyskusyi dokonano wyborów na nowe 3-lecie. Do Zarządu gł. zostali wybrani: Franciszek ks. Radziwiłł, ks. Dr Karol Nikiel, ks. Dr Jan Korzonkiewicz, Henryk Trzeciak, Karol Holeksa, ks. Józef Mazurek, Dr Floryan Popiel, ks. Ludwik Kasprzyk, Jan Puchalka, ks. Józef Połoński, prof. Dr Józef Brzeziński, ks. Teofil Chciuk, ks Kazimierz Prażnowski. Do Rady nadzorczej zostali wybrani: Henryk hr. Krasiński, prof. Dr Witold Rubczyński, ks. Stan. Sapiński, ks. redaktor Dr Wł. Parylo, delegat Księcia-Biskupa krakowskiego.

We wszystkich sprawach należy adresować: Do Zarządu gł. „Towarzystwa popierania prasy katolickiej" w Krakowie, plac Maryacki nr. 2.

STAN ZDROWIA prezydenta miasta Dra Leo pogorszył się w ostatnich dniach.

Z DZIAŁALNOŚCI STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Jak już pisaliśmy, odbyła się wczoraj w jednej z sal magistratu likwidacya straży obywatelskiej, która z takiem oddaniem się i świetnym rezultatem pracowała przez parę dni dla dobra ogółu. Ponieważ jednak możliwość nowego powołania nie jest wykluczoną, przeto komisya likwidacyjna, w której skład wchodzą członkowie komendy straży i setnicy, będzie urzędowała dalej, bez przerwy.

Przeglądając dotychczasową działalność straży, należy z uznaniem podnieść jej sprawność, sprężystość, uświadomienie sobie swoich zadań i sposobów ich przeprowadzenia w tej organizacyi, nie posiadającej żadnego uprzedniego przygotowania. Zwłaszcza w dniu poniedziałkowym w czasie manifestacyi narodowej, zalety te wystąpiły w całej pełni. Podkreślić należy ofiarność obywateli, z jaką spieszyli na służbę publiczną. W dniu poniedziałkowym np. patrole obchodowe pracowały po 10 godzin bez przerwy przy mroźnej i wietrznej pogodzie. — Powołanie wszystkich rezerw umożliwiło wysłanie patroli do dzielnic, które definitywnie nie wchodziły w zakres działalności straży, ale gdzie, zwłaszcza w tym dniu, obecność jej była bardzo pożądana. Niektóre firmy handlowe pozwoliły wszystkim swoim pracownikom wziąć udział w pracach straży. Również ofiarnie pospieszyli artyści obu teatrów miejskich i urzędnicy Tow. Ubezpieczeń i dziennikarze. Uczniowie Akademii sztuk pięknych zgłosili się gremialnie do pracy, a przedewszystkiem licznie i chętnie pospieszyła młodzież uniwersytecka i szkół średnich. Wszystkim należy się uznanie i serdeczne podziękowanie.

ROCZNICA CHOPINA. Jutro, tj. we czwartek 21 b. m. urządza dyrekcya koncertów krakowskich w teatrze przy ul. Rajskiej koncert ku uczczeniu rocznicy urodzin Chopina. Wykonawcą programu będzie nieznany jeszcze w Galicyi świetny polski pianista Zbigniew Drzewiecki, profesor konserwatoryum warszawskiego. — Z większych dzieł Chopina wykona prof. Drzewiecki Sonatę H-moll, Scherzo H-moll i Cis-moll, oraz Polonez-Fantazyę. Reszta biletów do nabycia w sklepie gazowni miejskiej.

HISTORYOGRAFIA BIBLIJNA A PROROCY i ich ideały religijno-narodowe od Samuela do upadku Samaryi r. 722, oto temat cyklu odczytów, który rozpocznie gruntowny krytyk biblijny ks. prof. Dr W. Michalski od XX. Misyonarzy, w czwartek, dnia 21 lutego w sali Kopernika w Collegium Novum, o godz. 6 i pół wieczorem, wykładem: „O Samuelu jako pierwowzorze proroka izraelskiego oraz jego ideałach państwowo-religijnych". Uczone wywody o tej niezmiernie ciekawej postaci proroczej zainteresują niezawodnie inteligencyę Krakowa. Bilety do nabycia u wejścia na salę po 50 hal. Czysty dochód z odczytu przeznaczono na Litwę.

KWIATKI PROTEKCYI. Obsadzanie stanowisk ściśle zawodowych laikami nie mającymi nic wspólnego z obowiązkami, jakie im powierzono, budzi zupełnie uzasadnione oburzenie. Ostatnimi czasy zamianowano inspektorem ogrodnictwa p. R., byłego prof. gospodarstwa przy Seminaryum nauczycielskiem; zaś inspektorem ekspozytur roln. został „zawodowiec" D., profesor gimnazyalny. Dzieje się to w czasie, gdy kwalifikowani rolnicy i ogrodnicy ze studyami uniwersyteckiemi w braku posad, obejmują obowiązki w zawodach nieodpowiadających ich zawodowej kwalifikacyi.

O CAŁOŚĆ NASZYCH MURÓW. Właściciele realności zanoszą ciągle prośby błagalne, aby wzmożony ruch ciężarowych automobilów skierowywać na ulice szersze ze względu na niebezpieczeństwo i szkody, jakie powodują one w realnościach położonych przy ulicach wąskich. Spada tynk z okapów, rysują się sufity i sklepienia, otrząsają fundamenty w czasie, gdy o konserwacyi budynków marzyć nie można, gdy o robotnika i materyał tak trudno, a nie bez troski spoglądają właściciele kamienic na rysy powstające w murach, które grozić mogą katastrofą.

Gmina m. Krakowa dbała o całość asfaltów, chętniej widzi przejeżdżających niszczycieli bruków na bocznych uliczkach, jak: przez ul. św. Krzyża, św. Tomasza, Radziwiłowskiej i w. in., nie bacząc na następstwa, jakie ten ruch za sobą pociąga. Spodziewać się należy, że sprawa ta będzie tematem dyskusyi na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Z Polski i ze świata.

ODSYŁANIE ORDERÓW. Dr Wład. Jabłoński, poseł sejmowy, długoletni burmistrz Rzeszowa, wysłał do kancelaryi gabinetowej w Wiedniu następujące pismo: „Jak długo za panowania ś. p. cesarza Franciszka Józefa praca dla kraju w Wiedniu była uznawaną, Polakowi ordery austryackie przynosiły zaszczyt. Dzisiaj Ojczyźnie mojej rząd austryacki wyrządził czwartym rozbiorem najcięższą, najboleśniejszą, bo niespodziewaną krzywdę. Polak wobec tego orderów austryackich nosić i mieć nie powinien. Mam zaszczyt prosić o wymazanie mnie z listy kawalerów orderu Żelaznej Korony i Franciszka Józefa i równocześnie odsyłam nadane mi ordery

Rzeszów, 16 lutego 1918.

Dr Stanisław Jabłoński".

KARA ZA MANIFESTACYE CHEŁMSKIE. Niemcy nałożyli na Warszawę 250.000 marek kontrybucyi za manifestacyę chełmskie.

ARESZTOWANIE 60 CHŁOPCÓW W WARSZAWIE. Władze okupacyjne nie zadowoliły się nałożeniem wysokich kar na pisma warszawskie za to, że ośmieliły się wyjść we czwartek, w dniu manifestacyi z powodu Chełmszczyzny, bez cenzury. Aresztowano w dniu tym wszystkich kolporterów w liczbie sześćdziesięciu i odwieziono ich do cytadeli. Tylko sześciu z aresztowanych liczy więcej, niż lat 14. Mimo interwencyi redaktorów sprawa przedstawia się beznadziejnie. Aresztowani mają być postawieni przed sąd wojenny.

ZA DUSZĘ Ś. P. CZERKASA zostało odprawione w dn. 16 b. m., w kaplicy kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie, nabożeństwo żałobne, staraniem uczniów tej szkoły. W nabożeństwie wzięli udział: dyrekcya z gronem profesorskiem oraz wszyscy uczniowie.

NIEMCY W KATEDRZE WŁOCŁAWSKIEJ. Koresp. „Kuryera ill." donosi pod datą 17 b. m. z Włocławka: W zeszły piątek był tu ogólny strajk. Całe życie stanęło. „Goniec Kujawski" nie wyszedł. W katedrze włocławskiej lała się krew ludzka. Rozlali ją Niemcy. Biskup zamknął katedrę; otwarta zostanie dopiero po przedsięwzięciu kroków, przepisanych rytuałem kościelnym.

Nad Włocławkiem Niemcy zawiesili stan oblężenia.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. W Blaszkach, gub. kaliskiej, zmarł S. Unikowski w wieku lat 104, a a we wsi Brzeźnie pod Lipnem gospodarz Antoni Zellmer w wieku lat 100. Obydwaj byli rześcy prawie do końca życia.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. Ostrowieckie Tow. wzaj. kredytu: Składki na Litwę należy odsyłać na ręce księcia Leona Puzyny, Kraków, Grobie 8.

SPROSTOWANIE. Pod umieszczoną w dzisiejszym porannym nrze „Głosu Narodu" notatką z Biórkowa w Królestwie Polskiem: „Do uczniów" ma być: zamiast podpisu M. K. — M. W.

NEKROLOGIA.

Wczoraj, dn. 19 b. m. zmarł w Warszawie redaktor „Tygodnika Illustrowanego", Józef Wolff.

Na fundusz samoobrony narodowej

(złożono w Administracyi „Głosu Narodu").

Syndykat dziennikarzy krakowskich 3600 K; Edward Niziemiecki, dyrektor domu rolniczego P. F. Ernest Bahlsen w Krakowie 1000 K; Wincenty Antoni Sułkowski 100 K; Marya G. 100 K; Personal Galic. Zakł. obrotu bydłem 640 K., a mianowicie: Dyrektor Dr. Miecz. Dalkiewicz 50 K, Stan. Dalkiewiczowa 50 K, Andrejka Dalkiewiczówna 25 K, Basia Dalkiewiczówna 25 K, Dobija 50 K, W. Dotażewski 50 K, E. Tymowski 40 K, Dr. S. Drągiewicz 50 K, Dr. Jung 50 K, Stan. Ludzia Wallicki 10 K, Löbenstein Feliks 25 K, Bron. Janiszewska 10 K, Jadw. Babkowa 10 K, Marya Kłosińska 10 K, Marya Tobiszówna 10 K, Eug. Briefówna 10 K, Lachówna 10 K, Hel. Ehrlichówna 10 K, Kaczorowska 10 K, Czuchora 10 K, J. Kretowiczówna 10 K, Irzykowska 10 K, Górecka 10 K, M. Konieczna 10 K, Sarnówna 10 K, Ant. Zbigniewicz 10 K, Wajdowa Olga 10 K, Macieżanka Maryla 10 K, Stef. Starzewska 10 K, Wikt. Paruszkówna 10 K, J. Błoński 10 K.

Zarazem oświadczają funkcyonaryusze Zakładu, że oprócz powyższego jednorazowego datku, obowiązują się do stałego opodatkowania się na powyższy cel i oczekują zleceń organizacyi powołanej do administrowania danym funduszem.

NADESŁANE.

†

Z POBUDKIEWICZÓW

ELEONORA GIESZCZYKIEWICZOWA

najlepsza żona i matka,

przeżywszy lat 61. po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie dnia 19 lutego 1918 r, pozostawiając w ciężkim smutku męża i synów. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby L. 45 przy Alei Mickiewicza we czwartek 21 b m. w dniu Św. Patronki o godzinie 3 po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek 22 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Barbary. Na te obrzędy pogrążeni w smutku mąż, synowa i synowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fenka.